Nr. 186.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, dnia 13 sierpnia 1884. JÓZEF SZMYT z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 12 sierpnia.

(Odrzucenie przez belgijską Izbę wniosku liberałów o odroczenie obrad nad ustawą szkólną; stronniczość biura Wolffa; ostateczny cel wichrzeń liberalnych i zabiegi stronnictwa katolicko-konserwatywnego. — Termin licytacyjny dla sprzedaży dóbr Propagandy. — Zajęcie portu chińskiego przez Francuzów i wniosek członka kongresu, żądający wyjaśnienia téj sprawy; klęska Ferrego. — Zjazd w Ischl. — Wyprawa angielsko-egipska do Chartumu i reorganizacya administracyi Sudanu przez mahdiego. — Polemika pomiędzy prasą angielską a niemiecką i aneksya zatoki Wallfischbay przez rząd Kaplandu. — Sprawa ustanowienia reprezentanta Rosyi przy Stolicy św.)

W belgijskiéj Izbie deputowanych rozpoczęły się wczoraj walne obrady nad ustawą o wychowaniu publicznem. Półurzędowe biuro Wolffa, z którego na nieszczęście czerpać musimy najświeższe, niedostateczne często poprzekręcane wiadomości z pola téj walki liberałów z katolikami, zbywa nas i tym razem krótkiém doniesieniem, że Izba odrzuciła 66 przeciw 35 głosom wniosek lewicy o odroczenie dyskusyi i przeszła do obrad jeneralnych. Pierwsze to starcie, będące niejakoś wstępem do właściwéj wielkiéj kampanii parlamentarnéj, musiało być żywe i zasługiwało na to, żeby nam organ liberalno-żydowski nie skąpił szczegółowego sprawozdania. Mimo to nie trudno się domyślić, o co chodziło liberałom w ich wniosku o odroczenie dyskusyi. Potrzebują oni czasu do agitacyi, do rozbudzenia namiętności tłumów i sprawienia swych szyków bojowych. Dziś nie jest już tajemnicą, do czego dążą liberali belgijscy. Loża wydała hasło, że kraj ma być zrewolucyonizowany, a środki wszystkie pożądane, byleby tylko wiodły do celu. Liberalno-masońskie dzienniki, jako to „Etoile,“ „Nouvelles du Jour,“ „National“ i inne zamieszczają jeden artykuł po drugim, a główną myślą ich wywodów jest to, że jeżeli gabinet pana Malou będzie chciał koniecznie przeprowadzić ustawę szkólną, będzie się musiał liczyć z powstaniem ludu, to jest z podburzonym przez masonów motłochem ulicznym. Liberałom belgijskim spieszy z sukursem tego samego kierunku prasa zagraniczna. Organ masonów austryackich, żydowsko-liberalna „Neue fr. Presse“ takim charakterystycznym ustępem zamyka swój artykuł, poświęcony stósunkom belgijskim: „Prezes gabinetu, p. Malou, nie jest mężem kompromisu; nie stawa on w połowie drogi i nic nie jest zdolném go zastraszyć. Kiedy przed kilku latami obejmował ster rządu, wyrzekł on te pamiętne słowa: „Sześciu Malou'ów byłoby za wielu dla kraju.“ Cała inteligencya jest tego przekonania, że jeden Malou jest już za wiele; ale bez rewolucyi nie będzie go można usunąć i jego gwardyi. Czyż liberali belgijscy będą cierpliwie czekali aż do przyszłych wyborów? Od tego zależy egzystencya gabinetu p. Malou.“ A więc rewolucyą uliczną wypisali liberali belgijscy i ich sprzymierzeńcy w Europie na swym sztandarze. Te knowania i zamiary stronnictwa liberalno-masońskiego znają dobrze dzisiejsi kierownicy nawy belgijskiéj i jak w parlamencie, tak i na zebraniach wykrywają zgubne ich dla kraju wichrzenia. W tym samym dniu, w którym liberalni burmistrzowie belgijscy układali swą rezolucyą na ratuszu brukselskim (zobacz Przegląd w dniu wczorajszym), odbywali także katolicy swe narady, o czém zamilczało biuro Wolffa i o czém dziś dopiero dowiadujemy się z katolickiéj prasy. Rezultatem tego sobotniego zebrania jest odezwa narodowego związku katolickiego, liczącego około 10,000 członków. Odezwa ta pełna energii i podniosłego ducha zdziera maskę obłudy z oblicza liberałów i wyjaśnia ich ostateczne zamiary. — Znajdzie ją czytelnik pod właściwą rubryką.

Podczas gdy masonerya belgijska walczy dotąd bez skutku i bez wielkich widoków powodzenia z przeciwnikami swymi, będącymi u steru rządu, to bracia jéj po duchu, wszechwładni rewolucyoniści włoscy zabierają się w téj chwili wraz z swym sojusznikiem, gabinetem p. Depretisa, do wykonania ułożonego rabunku na téj instytucyi, która już od dawna była solą w oku wszystkim bez wyjątku burzycielom odwiecznych praw bożych i ludzkich. Jak donoszą katolickie dzienniki włoskie, termin licytacyjny dla sprzedaży dóbr Propagandy ustanowiony został na dzień 18 bm. Odnośne rokowania toczyły się od pierwszych dni zeszłego miesiąca pomiędzy komisarzem królewskim a ministrami sprawiedliwości i finansów, aż ostatecznie zgodzono się na wyżéj wspomniany termin. Rewolucyjne Włochy spieszą się bardzo, ażeby wystąpić przed Europą z faktem dokonanym. Gabinet włoski dokona rabunku na téj najlegalniejszéj w świecie własności, a mocarstwa europejskie zgodzą się nań tacite. Rząd włoski będzie tryumfował a z nim i rewolucya włoska, bo rabunek własności Propagandy zbliży ją o krok jeden daléj na drodze do upragnionego celu, a celem tym jest zwalenie tronu króla Humberta.

Najważniejszym obecnie wypadkiem, jaki zaszedł na polu polityki międzynarodowéj, jest bez wątpienia zajęcie przez Francuzów portu chińskiego Ke-Lung. Wypadkiem tym zajmuje się dziś cała prasa i godzi się mniéj więcéj na to, cośmy wczoraj powiedzieli. Rozprawiał o niém na wczorajszém posiedzeniu i kongres francuski, ale z wyjaśnienia, jakie dał p. Ferry, trudno nabrać wyobrażenia o właściwéj sytuacyi. Dep. Perin zażądał odroczenia dyskusyi nad wnioskiem p. Andrieux, przyjętym przez kongres (zobacz artykuł wstępny: Obrady kongresu), i wzięcia pod obrady kwestyi chińskiéj. Położenie, jak wywodził, coraz bardziéj się pogarsza i Francya znajduje się w otwartéj już wojnie z Chinami. P. Ferry oświadczył na to, że wywody mówcy są fałszywe; na co Perin znów słusznie odrzekł, że bombardowanie portu Ke-Lung nie może być żadną miarą uważane za objaw serdecznych stósunków pomiędzy Francyą a Chinami. Prezes gabinetu zamiast otwarcie powiedzieć, czy admirał Lespés bombardował prosto, czy nie, oświadczył tylko, że kongres ukończy w środę lub w czwartek obrady, a wtedy zajmie się Izba niezwłocznie kwestyą tonkińską. Kongres był przeciwnego zdania i znaczną większością odrzucił wczoraj wniosek p. Perrigot. Odroczenie tego życzy minister spraw zagranicznych, dowie się Francya, a z nią i Europa bliższych szczegółów o zajęciu portu chińskiego. (Zob. Telegr.) Czy wyjaśnienie to wywrze wpływ na ostateczny rezultat obrad kongresu i czy p. Ferry zdoła obronić swą politykę chińską, nie będziemy przesądzali.

Zjazd dwóch cesarzy w Ischl rozbrzmiewa dotąd ciągle w łamach dziennikowskich i wywołuje coraz nowe kombinacye. O zjeździe pisze i dziś jeszcze nasz korespondent wiedeński. My dodajemy, że w berlińskich sferach dyplomatycznych krąży wieść, wedle któréj ks. Bismarck ma przy sposobności swéj podróży do Gasteinu spotkać się z br. Kalnokem w Gasteinie, lub Salzburgu.

Nie mniejsze od zjazdu w Ischl budzi w prasie zajęcie misya lorda Northbrooka do Egiptu. Misya ta — pisze korespondent londyński „Polit. Corr.“ udaremniła nadzieje, że po rozbiciu się konferencyi akcya rządu w sprawie egipskiéj będzie więcéj stanowczą. Panuje tu powszechne przekonanie, że zadanie to poruczyćby raczéj należało p. Dilke, znanemu ze zdolności i doświadczenia. Jako wicekról Indyi, nie pozostawił Nothbrook po sobie śladu w historyi tego kraju, ani w sercach tamtejszéj ludności. Okoliczność, że Baring ma być przydzielony Northbrookowi, jest tylko dowodem, że rząd angielski popierać zamierza daléj w Egipcie politykę półśrodków, która wywołała tyle nieszczęsnych owoców.“ — P. Gladstone zdaje się w téj chwili zabierać energicznie do walki z fałszywym prorokiem. Depesza z Kairu donosi: „Sztab jeneralny przysposabia energicznie wyprawę, w któréj, jak słychać, ma wziąć udział 4000 wojska angielskiego i egipskiego. Wyprawa ta wyruszy wodą prawdopodobnie do Dongoli a ztamtąd przez pustynią w kierunku Chartumu. W Assuan i Wady-Halfa urządzają Anglicy składy dla materyałów wojennych.“ Tyle depesza. Wielki téż w rzeczy saméj czas, ażeby rząd angielski przystąpił do akcyi stanowczéj. Mahdi, pewny ostatecznego zwycięstwa, zajmuje się już dzisiaj reorganizacyą swego wielkiego państwa, które po wcieleniu sułtanatu Darfur, ma przestrzeni około 31,000 mil kradratowych i liczy około 4 milionów ludności. Kordofan podzielony został na 2, a Darfur na 3 prowincye. Na czele każdéj prowincyi stoi „Velik,“ który równocześnie pełni funkcye sędziego wyższego. Velikowi podlega jeneralny poborca podatków. Dochody z podatków, które nie są wygórowane, odsyłane bywają do El-Obeid. W każdéj gubernii jest dwóch „Livas“ (jenerałów), jeden dla wojska pieszego, drugi dla kawaleryi. Obowiązek służby wojskowéj jest powszechny, a rozpoczyna się z 17 rokiem życia.

Pomiędzy prasą angielską a niemiecką toczy się bez przerwy polemika wywołana rozbiciem się konferencyi, kwestyą Angry Pequeny i Kongo. Z powodu znanego artykułu „Nordd. Allg. Ztg,“ skierowanego przeciw Anglii, oświadcza „Standard,“ że Anglia nie potrzebuje przyjaźni Niemiec, natomiast nie ulega wątpliwości, iż gdyby nie przyjaźń Anglii, Alzacya i Lotaryngia byłyby po dziś dzień francuskiemi prowincyami, i mogą stać się znowu niemi po pozbyciu się przez Niemcy przyjaźni angielskiéj. — „Times,“ odpowiadając na wspomniany przez nas artykuł „Köln. Ztg,“ tak pisze: „Z wywodów organu kolońskiego wykazuje się, że niemiecki Michel, jakiekolwiek są jego cnoty i wady, potrafi dobrze dąć w swą trąbę. Takie ekspektoracye aroganckie, jakie czytamy w „Köln. Ztg,“ nie należą do rzadkości w prasie niemieckiéj. Ale naród angielski może je pominąć milczeniem, mianowicie wtedy, kiedy przyjdzie do przekonania, że to, co spełnić ma Anglia w swéj polityce egipskiéj, w ogóle afrykańskiéj, nie jest uludnym wynikiem koncertu europejskiego, jeno owocem jego własnych przekonań i odwagi. Nikt téż lepiéj od niemieckiego Michla nie wie, że gdyby Anglia chciała to wykonać, wtedyby ten sam niemiecki Michel i inni Michlowie dopóty dęli w trąby, dopókiby im nie pękły policzki.“ „Köln. Ztg“ reprodukując powyższy ustęp z berlińskiéj korespondencyi „Timesa,“ dodaje, że tak zabawnie nie pisał dotąd organ City. — W Niemczech wielka znów podniesie się wrzawa na wiadomość, że rząd kolonialny Kaplandu wydał publikacyą, w któréj oświadcza, że anektuje do posiadłości swéj zatokę Walfischbay i graniczące z nią wyspy.

W końcu zapisujemy to, co w sprawie Watykanu pisza „St. Pet. Wiedomosti“. „Co się tyczy rokowań pomiędzy Kuryą rzymską a gabinetem petersburskim, możemy zapewnić, że znajdują się one obecnie w stadium bardzo zadawalniającém. Ostatecznemu ustaleniu normalnych stósunków pomiędzy Rosyą a Watykanem stoją dziś na przeszkodzie tylko kwestye drobniejsze, nie mające charakteru doniosłego i stósunkowo nie trudne do załatwienia. Można się téż spodziewać prawie na pewno, że wkrótce już nastąpi ustanowienie stałéj reprezentacyi Rosyi przy dworze papieskim w osobie tego samego p. Buteniewa.“

Wybory.

W okręgu wschowskim wybrany został przed 3 laty p. Stanisław Chłapowski z Szołdr i Lginia posłem do parlamentu rzeszy i to w sposób następujący:

Dnia 27 października 1881 oddano głosów w ogóle 9311 — i to:

1) na p. Chłapowskiego 4424,
2) na p. Puttkamera (kons) 2587,
3) na p. Witta (liberała) 2300.

W ściślejszych wyborach, które się odbyły dnia 14 listopada, zwyciężył pan Chłapowski współzawodnika swego pana Puttkamera 1147 głosami większości, otrzymawszy głosów 5392 contra 4245!

Wybory te są dla nas bardzo ważne, gdyż łatwo stać się może, iż Niemcy, chcąc powetować klęskę, dołożą wszelkich starań, aby wyboru Polaka nie dopuścić i nowy okręg wyborczy niedawno zdobyty napowrót nam wydrzeć.

Przed trzema laty ulegli Niemcy dla tego, że postępowcy nie głosowali na p. Puttkamera przy ściślejszych wyborach.

Dotychczas donoszą z Leszna, że partya wolnodumców niemieckich już się ukonstytuowała i pójdzie osobno, nie łącząc się z konserwatystami; atoli na ten separatyzm liczyć tylko możemy przy pierwszym wyborze, gdyż przy ściślejszym z pewnością oba stronnictwa z wszelką pewnością, choćby tylko dla uspokojenia płaczliwych narzekań „Tageblattu“ połączą się w jeden zwarty zastęp przeciw Polakom.

Najlepiéj byłoby dla nas, gdybyśmy we wschowskim okręgu wyborczym zdołali taką rozwinąć agitacyą, iżby kandydat nasz od razu zyskał większość oddanych głosów.

Przed trzema laty liczba oddanych głosów wynosiła 9311, absolutna większość 4656, do któréj to cyfry panu Chłapowskiemu brakło tylko 432. Głosy te zdobyć było rzeczą łatwą, skoro w dniu 14 listopada pan Chłapowski aż 5392 głosy — a więc 968 głosów więcéj otrzymał.

Jesteśmy przekonani, że i w bieżącym roku udałoby nam się liczbę głosów oddanych na przyszłego kandydata znacznie powiększyć, gdyby komitet wschowski, znany z gorliwości, liczący w swém gronie mężów niezmordowanéj pracy, jak ks. proboszcz Drwęski, ksiądz May, pan hr. Dąbski i t. d. wcześnie zabrał się do pracy.

Pogłoski dochodzące do nas, jakoby w komitecie tym zapanowało pewne zniechęcenie, w skutek którego już w r. z. nie było ogólnego ruchu przy uroczystości Sobieskiego, są bezzasadne, — mamy téż nadzieję, iż niebawem dowiemy się o rozpoczętych przygotowaniach przedwyborczych.

W Wolsztynie odbyło się w dniu 8 bm. zebranie wyborcze, na które przybyło nie wielu uczestników. Komitet powiatowy, w skład którego wchodzą pp. Karól hr. Mielżyński z Chobienic, ksiądz dziekan lic. Poszwiński z Przemętu, ks. E. Gajewski i Stefan Gajewski z Wolsztyna, stawił się w komplecie. Nadto było obecnych kilku duchownych i obywateli a główny zastęp stanowili gospodarze i mieszkańcy z parafii przemęckiéj, którzy mimo 3milowéj odległości w znacznéj liczbie się stawili, za co im przewodniczący w komitecie hr. Mielżyński serdecznie podziękował.

Zebraniu przewodniczył ks. Gustowski z Kopanicy, który do prowadzenia protokółu powołał ks. Tołowińskiego z Siedlca. Jako kandydatów przyjęto ks. Biskupa Janiszewskiego, ks. dziekana Röhra i ks. dziekana Poszwińskiego.

Na wniosek ks. lic. Poszwińskiego uchwalono, aby celem skutecznéj agitacyi wybierał komitet powiatowy w każdéj parafii męża zaufania, któryby wraz z dy[illegible] przybyć [illegible] się każdy wyborca do urny stawił.

Dowiadujemy się, iż pan *Stefan Cegielski* z Poznania gotów jest przyjąć mandat do parlamentu Rzeszy.

Pan *L. Mycielski* z Gałowa i *ks. lic. Jaskulski* ze Śniecisk zostali już zaliczeni do liczby kandydatów i gotowi są przyjąć wezwanie.

---

* ***Zebrania*** przedwyborcze zapowiedziane:

W Kościanie, w niedzielę dnia 17 sierpnia o godz. 4 po południu, na sali p. Gąsiorowskiego.

W Szamotułach, w piątek dnia 22 sierpnia o godzinie 11 przed południem na sali hotelu „Giełdy.“

W Trzcielu, (na powiat międzyrzecki) w niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 3 i pół po południu w hotelu pana Zweigera.

W Żninie, (na powiat szubiński) w niedzielę dnia 24 sierpnia o godzinie 5 po południu w domu zajezdnym pana Siuchińskiego.

W Pleszewie, w hotelu p. Waliszewskiego dnia 24 sierpnia o godzinie 4 po południu.

Pan Schlözer.

Jeszcze w „Hamb. Corresp.“ rzekomy sprawozdawca tego dziennika upiera się przy swojém i dowodzi, że p. Schlözer mówił rzeczywiście to, co „Hamb. Corr.“ napisał, a już równocześnie dowiadujemy się, że wszystko, co tam napisano, jest nieprawdą.

Na oświadczenie „Kreuz Ztg.“, że „Hamb. Corresp.“ w ogóle nie ma sprawozdawcy w Rzymie, odpowiada ów sprawozdawca pomiędzy innemi: „Łatwo było przewidzieć, że treść ważnéj rozmowy, jaką miałem z p. Schlözerem, oburzy wszystkich, którzy pochwalają intrygi wpływowych prałatów rzymskich przeciw państwu niemieckiemu. Jest im naturalnie na rękę, że walka kulturna służy ku tym celom, ale nie chętnie widzą, gdy ktoś zdradzi tajemnicę.“

Rzecz tę rozstrzyga, jak się zdaje, stanowczo telegram z biura Wolffa donoszący, iż według wiadomości podanéj przez „Osservatore Romano“:

> „Tymczasowy minister pruski przy Stolicy św., hr. Monts, oświadczył Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, Jacobiniemu, iż cały rzekomy referat sprawozdawcy „Hamb. Corresp.“ o rozmowie mianéj z posłem Schlözerem jest zupełnie mylny (unrichtig)“.

Pan Schlözer więc wypiera się pośrednio wszystkiego. Jak się stać mogło, że jakiś nieznany „Schuhmann“ w drugiém wydaniu śmiał podszywać się pod płaszcz posła pruskiego, łżąc w niecny sposób Stolicę św.?

Z obrad kongresu,

Ósmy już dzień obraduje kongres francuski, złożony z 856 członków — a publiczność nie wiele się dowiedziała o dodatnich wynikach tych obrad; czytamy tylko o burdach, kłótniach, wyzwiskach, z których liberalne pismo „National“ tak wstrętną podaje wiązankę, iż ani dziesiątéj części z nich powtórzyć nie podobna. Przypatrzmy się, co kongres paryski dotychczas zrobić zdołał.

W poniedziałek dnia 4 sierpnia zdawało się, iż kongres wcale nie przyjdzie do skutku, gdyż pierwsze posiedzenie zakończyło się wśród scen okropnych, przewyższających o wiele burzliwe zajścia w sejmach półwyspu bałkańskiego, lub wybryki zwolenników Starcewicza w sejmie zagrzebskim.

We wtorek zdołano wreszcie po strasznych burdach i zajściach wybrać komisyą z 30 osób złożoną, a mającą wypracować sprawozdanie z rządowego projektu. Mimo że wszystko było naprzód ukartowane, lista członków komisyi już w poniedziałek wydrukowano, otrzymali członkowie téj listy najwięcéj po 406, kilku 429 głosów; prawica i skrajna lewica wstrzymała się od głosowania, 13 nieprzejednanych wystąpiło z kongresu, protestując przeciw jego uchwałom.

Komisya wybrawszy przewodniczącym p. Dauphin, powierzyła trudny urząd sprawozdawcy posłowi Gerville Réache, niegdyś wybitniejszemu członkowi „jeneral[illegible] Poseł Réache zdał już w środę po południu sprawę z krótkich obrad komisyi — raport ten podobno już naprzód był wydrukowany. W czwatek i piątek toczyły się rozprawy jeneralne; wniosków nie brakło. Jeden z radykałów żądał odroczenia kongresu, drugi usunięcia senatu. Jeden z posłów żądał usunięcia t. z. przedwstępnego pytania, to jest sumarycznego głosowania; p. Andrieux domagał się przeciwnie odrzucenia całego projektu rządowego za pomocą tegoż przedwstępnego pytania (question préalable).

Przy głosowaniu nad wnioskiem znanego radykała Barodeta, który żądał zamienienia kongresu w konstytuantę i który téż w piątek, po odrzuceniu wniosku swego, kongres z protestem opuścił, pokazało się, jaki jest liczebny stosunek przeciwników i zwolenników rewizyi. Za rządem oświadczyło się 493 członków — przeciw rządowi 286, razem obecnych i głosujących 779. Liberalne grupy senatu, Izby deputowanych, idą, biorąc rzeczy ogólnie, razem; odliczywszy nawet tych, co się wachają, można przypuścić z góry, iż rząd zdoła wniosek swój przeprowadzić.

Artykuł I, stanowiący, że w razie rozwiązania Izby nowe wybory nastąpić muszą w przeciągu dwóch miesięcy, został przyjęty.

Wczoraj w poniedziałek obradowano nad artykułem II, którego zasadniczym punktem jest ten, iż republikańska forma rządu jest na wieki wieków ustalona i niezmienna, — i że książęta, należący do rodzin dawniéj we Francyi panujących, nie mogą być prezydentami rzeczypospolitéj.

Artykuł ten składa się z 2 paragrafów: pierwszy dotyczy formy republikańskiéj, drugi pretendentów.

Telegram z biura Wolffa nie podaje nam obszerniejszego sprawozdania, donosi tylko, że głos zabierali senator Bocher z prawicy, ks. Biskup Freppel i Ferry.

Bocher i Biskup Freppel dowodzili wymownie i jasno, że stanowić z góry in perpetuum, iż forma rządu musi pozostać republikańską i niezmienną, jest rzeczą co najmniéj niepotrzebną, zbyteczną i bezowocną.

Bocher powiedział: „Gdy Francya zechce kiedyś zmienić formę rządu, wtedy będzie jéj to niezawodnie wolno uczynić w sposób legalny, bo Francya jest panią swych losów — a my powierzamy jéj spokojnie nasze prawa, nasze życzenia, nasze nadzieje!“

Ks. Biskup Freppel mówił z zapałem i stanowczością: „Artykuł ten jest zbyteczny, bo gdy lud francuski, sprzykrzywszy sobie kiedyś formę republikańską, zwróci się znów do rodziny, która jest chlubą Francyi i któréj Francya zawdzięcza swe zjednoczenie, — wtedy arty-

kuł wasz ludowi francuskiemu nie przeszkodzi w zmienieniu formy rządu.

Lewica zaczyna się burzyć; odzywają się głosy: A która to rodzina jest domem Francyi?

Biskup Freppel odpowiada, że jeden tylko jest „dom Francyi,“ reprezentowany przez hr. Paryża.

Na lewicy powstaje ogromny hałas i wzburzenie — Floquet woła: „Wydajcie na niego wyrok śmierci, a my go wykonamy!“

Wśród licznych przerw i głośnych hałasów msgr. Freppel tak kończy swą mowę: „Bez trwogi patrzymy w przyszłość; inny kongres obali uchwały dzisiejszego. Mam nadzieję, że na uchwałę niezmienności republikańskiéj formy rządu będziemy mogli odpowiedzieć dnia 4 maja 1889 ogłoszeniem monarchii!“

Na mowę Bochera odpowiadał prezes gabinetu p. Ferry wykrętnie i sofistycznie, jak zawsze: „Nie żądamy dekretów, zapewniających wieczystość republikańskiéj formy rządu — mówił Ferry — my chcemy tylko stwierdzić, że republika istnieje (!!) i że ma prawo bronić się!! Republikańska forma rządu jest nieprzedawnioném prawem Francyi — i dla tego też nie tyle dla bezpieczeństwa Francyi, ile raczéj dla jéj godności żądamy, aby ta republikańska forma była niezmienną!

Co za potęga i obfitość argumentów! Izba wszelako zgodziła się po tych słowach na przyjęcie § 1 art. II większością 602 gł. przeciw 165.

Najnowszy telegram donosi, że § 2 tegoż artykułu przyjęto 597 głosami przeciw 153 — a więc blisko 600 republikańskich posłów wydało w imię wolności wyrok tęż wolność najbrutalniéj gwałcący, nie pozwalający Orleanom, lub Burbonom obejmować prezydentury rzeczypospolitéj!

Tyle z Izby; a na zebraniach?

Na zebraniach motłoch paryski sroży się z całą gwałtownością przeciw kongresowi, który chociaż stanowi niezmienność republikańskiéj formy rządu, chociaż żąda śmierci pretendentów i odsądza ich od czci i praw obywatelskich, chociaż wyrzuca Boga i króla ze świata, spełniając żądanie radykalizmu — „ni Dieu ni maitre“ — jeszcze nie dosyć odpowiada życzeniom ulicy! Na jedném z zebrań, protestujących przeciw kongresowi, przewodniczył poseł Gambon i właśnie piorunował przeciw kongresowi, kiedy ktoś się odezwał: Nie wierzcie temu Gambonowi, on was zawsze oszukuje; pamiętajcie, co się stało z posłów Clemenceau i Henryka Gambona i wyrzucił go za drzwi!

Gambon już za cesarstwa miał głośne imię republikanina, gdyż należał do tych co odmawiali cesarstwu podatków, — a teraz opuścił kongres, protestując przeciw władzy konstytucyjnéj tego zebrania.

Nie lepiéj poszło posłom Maret, Gaillard i Laisant. Anarchista Tortelier zapytał ich: „Dla czego pozostaliście w Wersalu, na téj kupie gnoju, chociaż nie przyznajecie kongresowi władzy konstytucyjnéj? Czy może dla tego, że wy, radykałowie, spodziewacie się zająć miejsce oportunistów, aby potém módz dławić lud? I takich to ludzi (zwracając się do zebrania) wybrałeś ludzie Paryża?! Mam wam powiedzieć, czém jest dziś zwierzchnictwo ludu? Zwierzchnictwem głupoty!“

Tak! tak!...

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 9 sierpnia.

(Rozporządzenie cesarskie. — Petycya ruska. — „Diło“ o zapomodze dla weteranów w Londynie. — Z Bukowiny.)

(a) Od dawna spodziewane rozporządzenie cesarskie w sprawie udzielania zapomóg ze skarbu państwa dla dotkniętych powodzią mieszkańców Galicyi, ukazało się w najnowszym numerze urzędowéj „Wiener Ztg.“ Cesarz upoważnia rząd do udzielenia zasiłków aż do sumy 800,000 złr., i to: 440,000 złr. na bezzwrotne zapomogi, 60,000 złr. na pokrycie kosztów zakupna soli bydlęcéj dla rólników potrzebujących pomocy na utrzymanie bydła i na zapobieżenie zaraźliwym chorobom bydlęcym — kwota ta również nie będzie zwróconą — a nadto 300,000 złr. jako bezprocentowa zaliczka na zakupno zboża na zasiewy dla potrzebujących rólników. Spłata zaliczek ma być zwrócona w sześciu ratach rocznych od 1 stycznia 1886. — Zaiste należy się monarsze szczera wdzięczność za tę opiekę nad nieszczęśliwymi. Okazał on ją już, przesyłając dar osobisty — dziś daje zapomogę ze skarbu państwa. Zapewne wszystkie potrzeby poszkodowanych nie zostaną zupełnie pokryte, ale pomniejszy zawsze w wysokim stopniu ich biedę i zabezpieczy zasiewy na rok przyszły. — Nie podlega wątpliwości, że sejm, który niezadługo się zbierze, zgodzi się na zwrot owych 300,000 złr., a zarazem zastanowi się nad dalszemi krokami celem zabezpieczenia dobytku mieszkańców, tylekroć już powodzią dotkniętych.

W tych dniach wręczona została prezydentowi miasta p. Dąbrowskiemu petycya, domagająca się otwarcia szkoły ruskiéj we Lwowie. Po tylu hałasach i przy silnéj agitacyi zdołano uzyskać tylko 56 podpisów. Dowodzi to aż nadto jasno, że otwarcia szkoły ruskiéj we Lwowie żąda tylko nieprzejednana prasa ruska i kilka po za nią stojących krzykaczy. Ludność sama jest polską. Zarazem stwierdza ta petycya, że dyrektorowie szkół ludowych zupełnie sumiennie zapisywali uczniów, domagających się w szkołach wykładu ruskiego. Jest ona zarazem bardzo cennym materyałem dla magistratu w obec znanego wniosku prof. Wachnianina, domagającego się ruskiéj szkoły we Lwowie.

„A ty, ruskij chłope, płaty!“ taki nagłówek dało „Diło“ swemu referatowi o zapomodze, przesłanéj przez Wydział krajowy weteranom naszym w Londynie. W zaciekłości swojéj już nawet zapo- „nuzda“ — to Wydział krajowy wysyła zapomogę „powstańcom polskim w Paryżu.“ Zapewne słowa te nie potrzebują żadnego komentarza.

Podczas kiedy prewodyry nasze ruskie ciążą do prawosławia, na Bukowinie grożą Rusini, że przejdą na unią. „Diło“ zamieściło w tych dniach korespondencyą z Czerniowiec, w któréj autor ostro krytykuje postępowanie tamtejszego konsystorza gr. wschodniego obrządku, który prześladuje popów ruskich i chciałby wszystkich przerobić na Rumunów. Na dowód twych twierdzeń podaje korespondent fakt, że metropolita Andryjewicz-Morariu posłał do Niepokołowiec pod Śniatynem popa Włada, Rumuna, nie umiejącego po rusku, pomimąwszy popa Kozaryszczuka, dotychczasowego administratora parafii. W obec téj nominacyi wystąpiła gromada z groźbą, że w razie przysłania popa Włada, przejdzie na unią. Konsystorz obecnie wstrzymał nominacyą. Ciekawa rzecz, jak sobie daléj postąpi.

Praga czeska, 9 sierpnia.

(Wycieczka do Krakowa. — Przybycie Chorwatów. — Wnioski Kwiczały. — Teatr.)

XX. Na uczestników wycieczki do Krakowa zapisało się dotąd blisko 1000 osób. Z Pragi oprócz dyrektora Tonnera pono inni jeszcze posłowie wezmą udział w wycieczce, która niezawodnie stanie się świetną manifestacyą dodatnich zasad, jakie przyświecają dwom najwyżéj stojącym w cywilizacyi narodom słowiańskim, mianowicie też przywiązanie do Austryi, która obecnie tworzy najbezpieczniejsze schronienie jak dla nas, tak dla Czechów.

Tymczasem ciągle przybywają do Pragi „vlaki divadelne“, przywożące po kilkaset gości. Po pociągu peszteńskim, przedwczoraj przyjechał pociąg zagrzebski, który przywiósł około 150 mieszkających w Morawii Czechów i kilkunastu Chorwatów, po większéj części studentów. Na ulicach od dworca zebrał się tak gęsty tłum ciekawych, że tramwaje nie mogły kursować; w „biesiedzie wremiańskiéj“ (resursa obywatelska) goście z Chorwacyi doznali najserdeczniejszego przyjęcia. Obyło się też bez wszelkich demonstracyi, któreby przyjacielskiemu wieczorkowi mogły były nadać pozory drażliwe i obrazić albo rząd zagrzebski albo peszteński. Natomiast z rozmów z młodymi Chorwatami można było niestety przekonać się, że prąd opozycyjny i rusofilski, co tam w południowéj Słowiańszczyznie znaczy to samo, coraz więcéj się wzmaga także wśród Chorwatów, że te koła nie tylko nienawidzą Madziarów, lecz także Austryi, i że w Rosyi upatrują „naturalnego opiekuna“. Może energiczne środki, jakie wreszcie przedsięwziął rząd chorwacki oczyszczając wszechnicę z żywiołów anarchicznych, zdołają wstrzymać ruch, który mógłby się stać niebezpiecznym dla Austryi, na pewne zaś zwichnąłby tak czy tak normalny rozwój narodu chorwackiego.

Pomiędzy organami staroczeskiemi a „Narodnimi Listami“ wre opór namiętny o tak zwane prawo Kwiczały. Organ młodoczeski powstał gwałtownie na dra Mattusza, który śmiał wystąpić przeciwdo wnioskom Kwiczały. „Politik“ broni dra Mattusza i wykazuje, że miał on przynajmniéj tyle prawa występować przeciwko wnioskom Kwiczały, ile „Narodni listy“ mają prawa występować za niemi. Stanowisko „Narodnich listów“ w téj kwestyi jest jednak o wiele wygodniejsze aniżeli stanowisko staroczeskich organów, które wprawdzie brosą także członkami Izby Panów, dobrze wystąpić stanowczo przeciwko wnioskom prof. Kwiczały, choć, jak wiem, i dr. Rieger i inni przewódzcy czescy wnioski te uważają jako nie odpowiednie i nie mające żadnych widoków, ażeby były przyjęte w sejmie.

Jutro odbędzie się tutaj walne zgromadzenie spółki, która utrzymuje narodowy teatr czeski. — W ostatnim roku, dzięki zwłaszcza „vlakom divadelnim“, pomimo bardzo znacznych wydatków, teatr robił dosyć dobre interesa.

Panna Adlerówna, baletniczka z Warszawy, została wczoraj angażowana dla tutejszego teatru czeskiego.

Berlin, 11 sierpnia.

(Stanowisko frakcyi centralnéj i wolno-konserwatystów w wyborach do przyszłego parlamentu.)

Jak w latach poprzednich, tak i teraz prowincyonalny komitet wyborczy śląskiéj frakcyi centralnéj uchwalił, aby przy wyborach ściślejszych między kandydatami nienależącymi do centrum zwolennicy tego stronnictwa w żadnym razie nie popierali ani wolno-konserwatysty, ani narodowca. Że narodowca nigdy popierać nie należy, samo się przez się rozumie; gdyż ta frakcya żyje tylko „walką kulturną“, z nią powstała i z nią skona. Cokolwiek inaczéj ma się rzecz z wolno-konserwatystami — o ile chodzi o stósunki pozaślązkie. W Ślązku wolno-konserwatyści, tak jak narodowcy, należeli do najzagorzalszych kulturników, a co gorsza, ich członkowie rekrutowali się z szeregów znamienitéj szlachty katolickiéj, jak n. p. książę Raciborski, hrabia Frankenberg i inni, którzy wystąpiwszy z tak nazwanym adresem katolików rządowych głównie się do tego przyczynili, iż książę Bismarck, który tych panów uważał za „dobrych katolików“ wmówił w siebie, iż inni katolicy wraz z Biskupami i duchowieństwem tylko z krnąbrności i uporu nie chcą się poddać prawom majowym. Pochwalić więc tylko możemy, że Ślązacy wolno-konserwatywnym „katolikom“ i partyi wolno-konserwatywnéj tego nigdy nie zapomną, a kanclerzowi nowy dadzą dowód, jak mało adherentów w ludzie liczą jego przyjaciele „katoliccy“. Inaczéj się rzecz ma, jak już wspomnieliśmy, z wolno-konserwatystami po innych prowincyach a mianowicie w krajach południowo-niemieckich. Odkąd w parlamencie znana deklaracya „dwóchset czterech“ i taryfa celna przyszła do skutku, a po niéj pomiędzy centrum i wolno-konserwatystami nastąpiło porozumienie i pewien rodzaj zbliżenia w kwestyach ekonomicznych, kilkunastu wolno-konserwatystów z południowych Niemiec zawsze w kwestyach kościelno-politycznych głosowało łącznie z centrum. Stało się to n. p. przy ostatniém głosowaniu nad wnioskiem centrum, dotyczącym zniesienia banicyi, gdzie nawet kilku niemieckich konserwatystów mimo przychylnego oświadczenia p. Minnigerode głosowało przeciw centrum. Ztąd wynika, że pruscy katolicy winni wolno-konserwatyście idącemu z centrum przyznać pierwszeństwo przed niemieckim konserwatystą, który głosuje przeciw niemu. Aleć samo się przez się rozumie, że i taki musi poprzednio złożyć wyznanie wiary politycznéj. Jeżeli pragnie przy wyborach mieć za sobą głosy centrum, winien poprzednio szczerze i otwarcie się w obec nich zobowiązać, że jako poseł do parlamentu głosować będzie przeciw trzem przez parlament uchwalonym prawom wyjątkowym, t. j. wydaleniu Jezuitów, ustawie banicyjnéj, i prawie przeciw nadużyciu ambony. A po- parlamentu

Wiedeń, 10 sierpnia.

(Kombinacye wysnuwane ze zjazdu w Ischl. — Powieszenie Stellmachera i przestrogi prasy. — Wybory w Górnéj Austryi.)

(≋) Hr. Halnoky powrócił z Ischl do Wiednia, p. Tisza ztamtąd wprost wyjechał do Ostendy. Hr. Taaffe nie znajdował się w Ischl, lecz na swych dobrach w Czechach. Z tego faktu nie można jednak wnioskować, że w Ischl nie mogły się toczyć doniosłe obrady. Albowiem hr. Taaffe i hr. Kalnoky tak się zgadzają we wszystkich kwestyach polityki zagranicznéj, że zupełnie wystarczała obecność jednego z dwóch wymienionych mężów stanu w Ischl. Inaczéj ma się rzecz z p. Tiszą, który reprezentuje czynnik inny i niezależny. Muszę jednak zapisać, że według oświadczeń „Nemzeta,“ który jest głównym organem prezesa gabinetu węgierskiego, p. Tisza jedynie dla tego przyjechał do Ischl, ponieważ cesarz Wilhelm chciał go poznać osobiście. Nie mogę w téj chwili skonstatować, czy ta wersya jest zupełnie autentyczna, aczkolwiek zdaje mi się, że p. Tisza był już obecnym na jednym z dawniejszych zjazdów dwóch cesarzy, a zatém powinien być osobiście znany cesarzowi Wilhelmowi.

Bądź jak bądź, doniesienie „Nemzeta“ ma oczywiście na celu zaprzeczyć tym wszystkim pogłoskom, które z obecności p. Tiszy w Ischl wnioskowały o ważnych międzynarodowych układach. Wielu, jak już zaznaczyłem, przypuszczało, że głównie chodziło o przedłużenie sojuszu austryacko-niemieckiego, zawartego w r. 1879 na pięć lat. Natomiast półurzędowe dzienniki zapominają teraz, że sojusz ten już w roku zeszłym, przy sposobności pobytu hr. Kalnokiego w Gasteinie u cesarza niemieckiego, został przedłużony na lat 6. Dopóki w téj mierze nie będzie deklaracyi urzędowych, zawsze będzie można wątpić. W każdym razie nagłe zbliżenie się dworów berlińskiego i petersburskiego pozwala się domyślać, że za kulisami zaszły zwroty, które albo mają być uzupełnieniem sojuszu austryacko-niemieckiego, albo też sprzeciwiają się jego zasadniczéj podstawie.

Dnia 8 bm. z rana na małym dziedzińcu pałacu sądowego i tylko w obecności 16 osób stracony został „anarchista“ Herman Stellmacher, zabójca agenta policyjnego Blöcha, aptekarza Linharta w Strasburgu i bankiera Eiserta w Wiedniu. Stellmacher jako fanatyk socyalizmu i ateizmu, co dziś jest równoznacznikiem, umarł bez skruchy i nie przyjmując asystencyi kapelana więziennego. Dzienniki tutejsze przy téj sposobności ostrzegają przed podburzaniem robotników przeciwko kapitalistom i fabrykantom, gdyż takiemi podburzaniami wzmaga się ruch socyalistyczny, który wydaje potomi takie potwory, jak Stellmacher albo wspólnik jego Kammerer, który niebawem stanie przed sądem, a następnie pod rusztowaniem. W tymże duchu bardzo roztropnie zauważa urzędowa „Laibach. Zt.g“: „Zamiast oświecać masy, podburzają je przeciwko przemysłowi i kapitałowi, zamiast dać im w ręce środki, któreby pozwoliły zająć im uczciwe miejsce obok wielkich kapitalistów, wmawiają w nie, że powróci wiek złoty, byleby rzemiosło było skrępowane, jak dawniéj.“ Niedawno temu odbył się w Bernie zjazd przemysłowców, na którym mechanik Schneider zalecał robotnikom naśladować nieszpory sycyliijskie, obecny zaś na zjeździe hr. Egbert Belcredi nie widział się spowodowanym zaprotestować przeciwko takim elukubracyom. To też napomnienia urzędowéj gazety lublańskiéj są bardzo na czasie.

Obecnie odbywają się wybory w Salz-

---

[4]

AWANTURNIK.

OPOWIADANIE MEGO WUJA.

Spisała

E. z K. P.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 184.)

Gospodarz odszedł po mleko, a ja wysiadłem z najtyczanki, bo trzęsła tak nieznośnie, że mnie wszystkie kości bolały. Przed drzwiami stał silny koń ukraiński, osiodłany jak dla wojskowych.

— Czyj to koń? — zapytałem powracającego gospodarza.

— To pana rotmistrza Semenowa, wielkiego pana, — odpowiedział.

— Semenów? — nazwisko to było mi dobrze znaném. W Dreźnie zapoznałem się był z młodym rosyjskim oficerem, który się baronem Iwanem Semenowem nazywał. Spotkaliśmy się najpierw w salonie bilardowym. Był to bardzo zacny i przyjemny młodzieniec i grał w bilard niezrównanie. Zaprzyjaźniliśmy się wkrótce i musiałem dać mu uroczyste przyrzeczenie, że będąc kiedy w Moskwie, odwiedzię go i jego matkę, która była moją rodaczką. Przybywałem teraz do „świętego miasta,“ — jak je Moskale nazywają — z mocném postanowieniem dotrzymania danego słowa. To też odpowiedź gospodarza zaciekawiła mnie niezmiernie, czyby to był Iwau, lub tylko jaki krewny tegoż.

— Gdzie jest ten rotmistrz? — zapytałem.

— Poszedł na przechadzkę nad rzekę, mówił, że przy tym upale wykąpie się!

— Czy wiecie, w którą szedł stronę?

— Wiem. Szedł tą ścieżką na prawo i potém mi znikł mi z oczu w tym gaju.

Nad rzeką było zapewne daleko chłodniéj, jak w tym domu, stojącym nad drogą, nieocienionym ani jedném drzewem. Poszedłem więc tą wązką ścieżką, która prowadziła przez łąkę bujną, trawą pokrytą, do sosnowego lasku. Na téj drodze widać było świeże ślady stóp ludzkich, zapewne Semenowa. Ucieszony nadzieją spotkania się z nim tutaj, szedłem żwawo naprzód. W tém usłyszałem nagle szyderskie śmiechy w pobliżu. Stanąłem za drzewem. O kilkanaście kroków odemnie widziałem wyraźnie dwie osoby. Postanowiłem nieiść prosto ku nim, lecz przekonać się pierwéj, czy to jest ow przyjaciel, którego znaleźć się spodziewałem.

Przedarłszy się przez gęstwinę, stanąłem przy nich z tyłu, tak że mogłem im się przypatrzyć, nie będąc od nich widzianym. Jeden z nich miał na sobie mundur oficera od dragonów, był wysmukłéj postawy, miał twarz o rysach wyrazistyeh i dziwnie kłujące spojrzenie czarnych, jak noc, oczu. Przed nim stał, odwrócony do mnie tyłem jakiś człowiek w ubiorze zwykłego mieszczanina rosyjskiego; obadwaj rozmawiali z sobą po niemiecku, ale oficer z wyraźną cudzoziemską wymową.

— Nie kłamże człowieku — mówił wojskowy. — Mnie tylko zawdzięczasz twe oswobodzenie z więzienia. Musiałem za to zapłacić dozórcy 200 rubli.

— Być może, ale odemnie żądał jeszcze osobno 100 rubli, a że ich nie miałem, więc musiałem poradzić sobie inaczéj.

— Więc w jakiż sposób wymknąć ci się udało?

— Na nic się panu ta wiadomość o tém nie przyda. Lub czy chcialbyś się pan nauczyć, jakby sobie w podobném położeniu postąpić?

— Milcz hultaju! Radzę ci niezapominać, kogo masz przed sobą i kim ty jesteś!

— W każdym razie jestem człowiekiem, który się już na niejedno odważył dla pana, i może ci się jeszcze przysłużyć nieraz.

— Czy wiesz, że mogę cię zgubić jedném mém słowem?

— Czybyś tylko pan sam sobie tém najbardziéj nie zaszkodził. Lecz pocóż się sprzeczać! Ze jestem panu oddany, możesz się przekonać z tego, że czekałem tu całe trzy dni na pana, choć byłem w ciągłém niebezpieczeństwie, że zostanę schwytanym. Lecz nie uczyniłem tego przecież nadaremnie. Więc mówmy lepiéj o naszych interesach! Pan życzysz sobie, żeby Wanda do naszéj spółki przystąpiła?

— No tak, żeby choć tylko przez jeden rok jako pomocnica do wykonania mych planów służyła.

— Rok jest to bardzo długi przeciąg czasu, a pan wiesz przecież, że ja Wandy bardzo potrzebuję, bo trudnoby mi znaleźć wspólnika równie inteligentnego, przebiegłego i roztropnego, jak ona. Cóż mi pan za to ofiarujesz?

— Pięćset rubli, które ci natychmiast wypłacę.

— Oho! to za mało!

— I posadę w mojéj służbie.

— Posadę stałą jako rządzca, masztalerz lub coś podobnego?

— Nie, byłoby to zbyt niebezpiecznem; ale jako mój agent.

— Dobrze; ale 500 rubli jest pomimo tego za mało.

— Lecz rozważ tylko, ile mnie Wanda kosztować będzie przy odgrywaniu swéj roli.

— Rozważ pan także, ile my oboje przysporzymy panu korzyści.

— Więc dam ci 600 rubli.

— To jeszcze za mało. Daj pan tysiąc.

Daję ci dobrowolnie 600 rubli, jeżeli nie przystaniesz, no, to sobie inaczéj poradzę, a ty nie dostaniesz ani grosza.

Teraz rozległ się śmiech urywany i szyderczy.

— Mamy się zobopólnie w ręku, mój panie.

— A komuż będą ludzie wierzyli, mnie czy tobie?

— Mnie, bo ja posiadam dowody; zachowałem wszystkie listy pana.

— Niegodziwcze, czyż ci nie kazałem zniszczyć każdego listu, który do ciébie pisałem?

— Człowiek każdy ma swoje słabości, kochany panie rotmistrzu, więc pan będziesz zapewne tak łaskaw przebaczyć mi, że twéj rady czyli rozkazu nie usłuchałem.

Słowa te wymówione były pogardliwym i drwiącym tonem. Lecz gdzież ja już kiedyś ten głos słyszałem? I tę wysmukłą gibką układną postać musiałem gdzieś widzieć w życiu, jednakże gdy człowiek ten poruszył głową, tak że mógłem widzieć z profilu jego twarz o cerze oliwkowéj, jak u Cyganów. i otoczoną czarnemi kręcącemi się lokami, jakie zwykle żydzi rosyjscy noszą, przekonałem się, iż była mi ona obcą zupełnie.

— Ale zniszczysz potem te listy, gdy dostaniesz pieniądze? — zapytał już o wiele łagodniéj oficer.

— Być może; albo je też sprzedam.

— Komu?

— Temu, co mi najlepiéj za nie zapłaci.

— Łotrze! strzeż się, żebym cię nie schwycił.

— Nie doprowadziłoby to pana do niczego dobrego. Lepiéj nam będzie obudwom, gdy się z sobą porozumiemy. Jeżeli mi pan dasz tysiąc rubli za namówienie Wandy, wtenczas spalę te papiery.

— Dobrze dam ci tysiąc rubli, ale muszę te papiery spalić własną ręką.

— Zgoda! więc tysiąc rubli! ale zaraz.

— Mam tylko 600 rs. przy sobie. Oto są, przyjdź do mnie po resztę dziś wieczorem.

— Dziękuję panu. Za pomocą tych pieniędzy będę mógł dłużéj pozostawać tutaj niepoznanym. Gdzież pan zamierzasz wysłać Wandę?

— Pozostanie tam, gdzie się obecnie znajduje; tam może mi ona być najbardziéj pomocną. Teraz muszę odjechać. Tu jest klucz od fórtki ogrodowéj. Możemy się spotkać pod lipami zaraz po północy.

— Przybędę, jeżeli mi się uda dostać do miasta bez żadnych nieprzyjemnych zaczepek.

— Nie bój się, nikt cię nie pozna. Przecież nawet ja miałem cię w pierwszéj chwili za jakiegoś podolskiego żyda. Mógłeś przybyć zaraz do miasta i nie wzywać mnie tutaj.

— Chciałem pierwéj wiedzieć, czy mi się to zamaskowanie udało. Ale kiedy mnie nawet pan nie poznałeś od razu, to widzę, że się niczego lękać nie potrzebuję w mieście.

To powiedziawszy, odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

burgu, w Górnéj Austryi, w Styryi i w Karyntyi. Arcybiskup salzburski, ksiądz Eder, ogłosił bardzo poważnie napisany list pasterski, w którym zaleca wybór dobrych chrześcian, aby sejm odpowiadał katolickiemu charakterowi kraju. Poprzednio już Biskup liniecki, ks. Rudigier, wydał list pasterski, w którym zaleca wybór kandydatów konserwatywnych i zaleca modlitwy o pomyślny wynik wyborów. W Styryi w gminach wiejskich prawybory wypadły korzystnie dla katolików, którzy niezawodnie utrzymają się w posiadaniu dawnych mandatów poselskich, a może jeszcze zdobędą jedyny okręg gmin wiejskich, który dotąd wybierał posła centralistycznego. W Karyntyi na 14 wyborów Słoweńcy przeprowadzili 3 kandydatów, konserwatyści niemieccy jednego. Sejm karyntyjski zawsze dotąd posiadał większość niemiecko-liberalną.

NIEMCY.

* Berlin, 11 sierpnia. Wiec rzemieślników bawarskich. Wczoraj, dnia 10 sierpnia, rozpoczął się wiec rzemieślników bawarskich w Ratysbonie. Wzięło w nim udział 83 cechów z 180 delegatami. Przyjęto kilka rezolucyi, żądających ograniczenia wolności procederowéj, submisyi, pracy więziennéj, wędrownego kupczenia i zaprowadzenia cechów przymusowych.

— Towarzystwo śpiewu męzkiego zebrało się w Bonn i popisywało się dnia 10 i 11 swemi produkcyami. Wzięło w nim udział 56 stowarzyszeń. Akwisgrański wydział „Hilaria,“ który na niedzielnym popisie otrzymał pierwszą nagrodę, ofiarowany przez ks. Hohenzollern złoty medal, i na wczorajszym koncercie odniósł zwycięztwo i zaszczycony został przez cesarza wielkim złotym medalem honorowym, a od małżonki jego otrzymał przepyszny wazon.

— Połączenie dyecezyi fuldajskiéj i limburskiéj jest jedną z bredni, którą liberalna prasa częstuje łatwowiernych czytelników. Biskup fuldajski bierzmował w dyecezyi limburskiéj, a więc... Fałsz leży jak na dłoni. Jakżeby sprawa dotycząca dwóch tylko Biskupów, mogła być przedmiotem narad całego episkopatu? Czyż ona zresztą należy do kompetencyi episkopatu, czy téż decyzya zależy jedynie od Stolicy św., która z pewnością kwapić się nie będzie w zaprowadzaniu w obrębach dyecezalnych zmian odpowiednich zmianom politycznym.

— Protestanci a wolnomularze. Ze skrajno-wolnomyślni pastorowie protestanccy sympatyzują z lożą, to nie nowina. Ale czemuż prawowierni predykanci stronią od walki z wolnomularstwem? P. Stoecker nie kocha żydów, jak to wiemy wszyscy; szermuje zacięcie z katolicyzmem, gdzie tylko mu się uroiło, że ten występuje zaczepnie względem protestantyzmu. Jak wytłómaczyć tę abstencyą? Ale może się mylimy; w takim razie niechże władze kościelne ewangielickie wykażą nam choćby z jedno rozporządzenie staréj, czy nowszéj daty, przestrzegające protestantów przed lożą.

— Stowarzyszenie kolonizacyi niemieckiéj chce puszczać w obieg akcye na 50 marek, ażeby i dalsze koła zachęcić do wzięcia udziału w zamierzoném zakupnie osad. Uczestnicy, udział biorący w tych akcyach — powiada rzeczone stowarzyszenie — na długie lata wyrzec się powinni wszelkich nadziei dywidendy; co więcéj, nawet być na to przygotowani, że złożone kwoty zupełnie im przepadną. Mimo to stowarzyszenie liczy na „ofiarność“ majętniejszych przyjaciół niemieckiéj kolonizacyi, powołując się na hasło, że śmiały tylko zysku spodziewać się może.

— Anarchiści w Hamburgu. Już od dawna starała się policya hamburska wpaść na trop anarchistów, rozdających tu masami pisemka zakazane, jak np. „Der Rebell,“ „Die Freiheit.“ Domyślano się, że te druki dostają się do Hamburga drogą morską. To było powodem, że komisarz kryminalny Engel 8 bm. po południu z innym urzędnikiem kryminalnym i policyantem miejskim weszli na niedawno do portu przybyły angielski parowiec „Elisabeth“ i zrewidowali rzeczy należące do majtka, na którego od dawna już padały podejrzenie. Skutkiem poszukiwań było znalezienie całych stosów „Rebella“ i „Freiheit.“ Niezliczoną ilość egzemplarzy skonfiskowano także u trzech innych majtków, których niezwłocznie przyaresztowano. Prócz tego zabrano im różne inne pisma kompromitujące. Z tego wszystkiego widać, że przyaresztowani są członkami istniejącego w Hull (w Anglii) związku anarchistów i że należą do najzawziętszych adherentów partyi przewrotu. Pochodzą wszyscy z okolic Szczecina. Niepodobna przypuścić, aby kapitan okrętu „Elisabeth“ był z nimi w porozumieniu. Zarzucają im, że nie tylko rozszerzali pisma zakazane, ale mieli czynny udział w knowaniach anarchistycznych. Niewiadomo dotychczas, czy i w jakiéj zostawali styczności z niemiecką i austryacką partyą przewrotu. — Inne referaty wspominają, że policya znalazła przy rewizyi paczki z dynamitem i bombami wybuchowemi.

— P. Kolemine-Czapska, która w swéj sprawie rozwodowéj nowego przyjęła doradzcę w osobie adwokata Köhlera, zdecydowaną jest energicznie się opierać zerwaniu swego małżeństwa. Widać, że w ostatnich czasach inne osoby silnie wpłynęły na postępowanie téj damy, któréj obrońcy w pierwszém stadyum procesu na rozwód się zgodzili. Jaki będzie skutek apelacyi, trudno przewidzieć. Prawnicy twierdzą, że forum apelacyjném nie będzie sąd rzeszy, lecz sąd nadziemiański w Darmsztadzie, składający się z siedmiu członków; ale żaden z pierwszych sędziów nie będzie zasiadał w trybunale apelacyjnym.

— Przejście hrabiny Henckel na protestantyzm zadziwia tém więcéj, że rodzice jéj żywy wzięli udział w 25letnim jubileuszu kapłańskim, który obchodził przed czterema tygodniami ks. proboszcz Stabik z Siemianowic.

— Książę Ernst Günther szlezwicko-holsztyńsko-augustenburski przyjmował dnia 11 bm. z powodu osiągnięcia pełnoletności liczne deputacye i powinszowania. Przy obiedzie galowym ks. Chrystyan augustenburski spełnił toast na zdrowie cesarza a książę Wilhelm na cześć księcia Ernesta Günthera. Książę Wilhelm wrócił tego samego dnia wieczorem do Potsdamu.

FRANCYA.

* Paryż, 11 sierpnia. Konwencya monetarna. „Journal des Débats“ donosi, że dnia 25 października ma się odbyć w Paryżu konferencya państw, należących do łacińskiéj konwencyi monetarnéj. Państwa te mają być skłonne do zezwolenia na dalsze istnienie konwencyi pod tym warunkiem, że obieg monety srebrnéj nie zostanie zwiększony i że w razie zniesienia konwencyi każde państwo weźmie na siebie obowiązek przyjęcia swéj własnéj srebrnéj monety.

WŁOCHY.

* Kapeluszy kardynalskich wakuje 15; od jesieni r. 1882 aż do dziś umarło Kardynałów 14. Na konsystorzu mającym się odbyć we wrześniu zamianuje Ojciec św. znaczną liczbę purpuratów.

BELGIA.

* Bruksela, 9 sierpnia. Odezwa wydana przez katolików, a zwołująca zgromadzenie narodowe, brzmi, jak następuje:

Współobywatele katoliccy!

Stronnictwo liberalne, wierne swym ideom rewolucyjnym, jeszcze raz wchodzi na plac boju, aby zwalczać wolę ludu, reprezentowaną przez większość w Izbie, przez senat i przez rząd. Hasło wydane zostało przez loże masońskie. Pożałowania godne sceny z lat 1857 i 1871 odnawiają się.

Ruch wywołany ma steroryzować Najj. Pana i króla; w ruchu tym nie ma innych przywódzców, jak tylko sami podżegacze. Chcą oni na monarsze wymódz nieszczęsny akt, któryby skompromitował powagę tronu, pewność ustaw i wolą ludu belgijskiego.

Obywatele katoliccy! Zamierzają nas wyjąć z pod praw. Czy zniesiecie to, czy pozostawicie ostatnie słowo polityce grabarzy? Czyż dozwolicie, aby Belgia przedstawiła w Europie poniżające widowisko stronnictwa, które klęski nie umie znosić z godnością i opierając się na najemnych sojusznikach, zamierza postawić siłę brutalną w miejscu sprawiedliwości i wolności?

Okażmy, że umiemy bronić praw naszych po dokonaném zwycięstwie. Te czasy minęły, w których jedno stronnictwo przywłaszczało sobie monopol wolnego toru; tor ten dla każdego powinien być otwarty. Dwukrotnie przez przeciąg lat 25 odniosła ulica zwycięstwo nad prawem. To nadal ustać powinno. Czegoż żąda wolna masonerya? Żąda ona przez steroryzowanie osięgnąć ten cel, ażeby ministeryum katolickie wyrzekło się wszystkich swych zasad i zadowolniło się ustawą niegodziwą, uciskającą sumienia, dzielącą kraj, siejącą nienawiść i niezgodę w rodzinach, a rujnującą przy tém finanse państwa.

Tak się nie stanie! W imię religii, ojczyzny. w imię zasad, jakie nam stały przed oczyma przy tworzeniu dzieła naszego, upraszamy usilnie wszystkich członków związku narodowego, aby liczny wzięli udział w patryotycznéj manifestacyi, jaka się odbędzie w Brukseli dnia 10 sierpnia. W spokojnéj i godnéj postawie nie przekraczając granic ustawami nakreślonych, damy ministrom świetny dowód ufności i czci, jaką kraj katolicki dla nich przejęty. Wypowiemy im: Idźcie śmiało naprzód! Związek narodowy i jego 10 tysięcy członków, cały kraj katolicki stoi za wami, aby wspierać prawicę parlamentarną i jéj przewódzców.

AMERYKA.

* Trzęsienie ziemi. Dnia 10 było trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund, nad wybrzeżem Atlantyku, na przestrzeni od Maine do Marylandu, na zachód zaś do gór Alleghany. Najsilniejsze było w Hartfordzie, w państwie Conneticut, gdzie kilka osób rzuconych zostało o ziemię i zranionych. W kilku dzielnicach Nowego Jorku ludność przerażona wypadła na ulicę. Podobne przerażenie panowało w miejscach kąpielowych w Longbranch, w Coney-Island i w Long-Island.

W Bostonie było 6 wstrząśnień, przy których budynki się chwiały. Ostatnie to trzęsienie ziemi uważają za najsilniejsze w Stanach Zjednoczonych od stu lat.

Cholera.

Rzym, 11 sierpnia. W przeciągu dnia wczorajszego w miejscowościach dotkniętych cholerą prowincyi Genuy, Massy, Carrary i Turynu zachorowało 11 osób na cholerę, z których umarło 7.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 12 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu leśniczemu Lüpkemu w Dobrymłuku w powiecie łukowskim powszechną oznakę honorową.

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 217,50 marek. Z Mieszkowa 10 marek. — Razem 227,50 marek.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 79,20 marek. Ks. Antoni Motylewski z Sowiny 2 marki. — Razem 81,20 marek.

* **Aptekarz** dr. Mankiewicz z Poznania mianowany został farmaceutycznym asesorem kolegium medycynalnego na W. Ks. Poznańskie.

* **Stare tabliczki** na narożnikach ulic z napisami niemieckiemi i polskiemi znikają. — Wczoraj poprzybijano na wielu narożnikach tabliczki tylko z niemieckiemi napisami.

* **Nareszcie** rozpoczęto wyjmować z bruku szyny zniesionéj linii kolei konnéj. Władze powinny to były już dawniéj nakazać, bo z powodu zaprzestania komunikacyi na téj linii, szyny sterczały po nad brukiem i nie świadczyły pochlebnie o porządku w stolicy Księstwa.

* **Do wiadomości naszéj** o odkryciu grzybka cholerycznego przez dr. Kłodzianowskiego i grzybków suchotniczych przez dr. Niedzwiedzkiego, dodaje „Voss. Ztg.“ uwagę, że o wiele łatwiéj byłoby Polakom zareklamować dla polskiéj narodowości dra Kocha, który przecież był fizykiem w Wolsztynie. — Ależ Polacy — to nie Niemcy, szanowna „Ciotko Voss!“

† **Ks. Aug. Harski,** wik. w Bledzewie, umarł w Swinemünde dnia 9 bm. w 52 roku życia, 24 kapłaństwa. R. i. p.

† **S. p. Jan Bronikowski,** dziedzic Węgrzynowa, o którego nieszczęśliwym wypadku w Ostrzeszowie donosiliśmy, zmarł wskutek otrzymanych ran w dniu 6 b. m. Eksportacya z Marszałek do Bukownicy odbyła się w sobotę rano; następnie zwłoki złożone zostały w grobie familijnym w Doruchowie. R. i. p.

* **Z Paradyża** do Tucholi przenosi się od 1 października nauczyciel zwyczajny Zepke, a w jego miejsce przychodzi zwyczajny nauczyciel Werner, z Biały.

* **Zastępstwo** powiatowego inspektora szkólnego w Środzie Büttnera, który otrzymał urlop do 31 b. m., objął landrat dr. Tschuschke.

* **Hrabia Czapski,** porucznik w pułku gwardyjskim huzarów, dawniéj członek ambasady cesarskiéj w Paryżu, rozkazem gabinetowym z dnia 2 b. m. mianowany został adjutantem przy namiestniku Alzacyi i Lotaryngii.

* **Następujące curiosum** zdarzyło się w Berlinie:

Rosyanin mieszkający długi czas w Niemczech, człowiek majętny, zamieszkały na ostatku w Berlinie, otrzymał w tych dniach od policyi berlińskiéj znane upoważnienie do zamieszkania w Berlinie na rok jeden. Wkrótce potém przybył urzędnik policyjny do jego mieszkania i zapytywał o córkę Rozalią. Rosyanin pokazał mu dziecko 10-miesięczne leżące w kołysce. Po kilku dniach otrzymała mała Rozalia z biura prezydyum policyi następujące pismo:

„Poddance rosyjskiéj Rozalii X. udziela się niniejszem każdego czasu odwołalne zezwolenie zamieszkania przez przeciąg jednego roku w Berlinie. Po skończonym roku ma Rozalia obowiązek opuszczenia Berlina bez poprzedniego zawezwania.

Berlin, 26 lipca 1884.

Prezydent policyi
w zast.
Friedheim.“

* **W sprawie** wyboru uzupełniającego do parlamentu niemieckiego w miejsce p. Michała Szczanieckiego, oznajmia landrat powiatu chełmińskiego w „Tygodniku Powiatowym“ rozporządził pruski minister spraw wewnętrznych, aby poczyniono do wyboru wszelkie przygotowania. Zarazem zawiera chełmiński „Tygodnik Powiatowy“ listę z 31 okręgów wyborczych, w których zaszły zmiany względem przewodniczących wyborom i zastępców tychże oraz lokalów wyborczych. Tymczasem minister nie wyznaczył dotąd dnia do głosowania i zapewne téż nie wyznaczy go, bo tymczasem nadejdzie czas do ponownych wyborów powszechnych.

† **Stanisław Jordan,** żołnierz 10 pułku piechoty w r. 1830, zmarł w piątek w 80 roku życia w Wojniczu w Galicyi. R. i. p.

* **Ignacy Domejko** podejmowany był w czwartek w gościnnym salonie p. Jadwigi Łuszczewskiéj (Deotymy). Dla uczczenia miłego gościa zebrało się świetne grono osób ze sfer literackich i inteligencyi warszawskiéj. Pomiędzy obecnymi znajdował się także J. E. ks. Arcybiskup Popiel, oraz kilka wybitniejszych osób z duchowieństwa. Deotyma, któréj o wiersz zawsze tak łatwo, zwróciła się z improwizacyą do uczonego filareta. Zebranie przeciągnęło się do późnéj nocy. — W piątek po południu podążył Domejko do swojéj rodzinnéj Niedźwiadki pod Nieświeżem, wsi przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“ uwiecznionéj, któréj lat blisko 60 czcigodny filaret nie widział. Towarzyszył mu A. E. Odyniec. Domejko ze łzami w oczach żegnał licznie zebranych, którzy dzieląc jego wzruszenie, składali mu życzenia pomyślnéj podróży.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 13go sierpnia Hipolita Męcz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 31.

TELEGRAMY.

Londyn, 12 sierpnia. „Daily Telegraph“ donosi, że rząd zamówił tysiąc łodzi wiosłowych w celu pospieszenia na pomoc Gordonowi; ekspedycya skoncentruje się w Wady-Hoffa, a jenerał Wood prawdopodobnie obejmie główne dowództwo.

Paryż, 12 sierpnia. Dziennik „Voltaire“ podaje następujące szczegóły o zajęciu przez Francuzów portu chińskiego Ke-Lung: Admirał Lespes blokował dnia 5 sierpnia Ke-Lung. Chińczycy usiłowali ogniem bateryi ustawionéj nad brzegiem odpowiedzieć na blokadę. Natenczas flota dała ognia i zmusiła bateryą chińską do milczenia, przyczém nikt nie został ani zabity, ani nawet ranny. Poczém wylądowała 1 kompania i zagwoździła działa. Operacyi téj dokonano szybko. Francuzi stracili przy tém 1 zabitego i 2 rannych. Dywizya floty Lespes pozostała na kotwicy pod Ke-Lung i nie dozwoliła chińskim statkom zabrać węgli. Dywizya floty Courbeta znajduje się pod Futschu, z wyjątkiem 4 okrętów, stojących pod Woosung, w celu popierania reklamacyi Patenotra.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Prenumerata.

Na Podręcznik dla dozorów szkólnych, mający wyjść pod koniec sierpnia

a) złożyli przedpłatę na ręce ks. dr. Kanteckiego:

108. Ksiądz Niedbał z Lusowa na 1 egz.

109—110. Ksiądz A. Motylewski z Sowiny p. Pleszew na 2 egz.

Trzeci arkusz „Podręcznika“ zawiera następujące artykuły: Ustanawianie nauczyciela. Sprowadzanie nauczyciela i wprowadzanie go w urząd. — Zwolnienie nauczyciela z posady. — Nadzór nad nauczycielem. — Obowiązek dozoru szkólnego w czuwaniu nad regularnem odwiedzaniem szkoły. — Zmienianie nazwisk familijnych. — Roboty ręczne. — Nauka dla ociemniałych i głuchoniemych. — Książki kasowe. — Popisy szkólne.

* **Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie** złożyli przedpłatę w r. 1884 w ilości 1,50 mrk. Ksiądz Niedbał z Lusowa.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 30 zawiera: Od wydawcy. — Krok daléj, powieść w trzech tomach przez E. Lubowskiego. — W fabryce (wiersz) przez Józefa Ł. — Pogadanka przez Quisa. — Trefniś i lutnista, fragment dramatyczny w jednym akcie, oryginalnie napisany przez Michała Wołowskiego. — Korespondencya ze Lwowa. — Wspomnienia Paryskiéj Wystawy Sztuk Pięknych w r. 1884 przez B. Sulitę I. — Karol Adolf Würtz. — Wspomnienia szkólne, Leonarda Sowińskiego. Ignacy Domejko. — Anakonda. — Kronika polityczna. — Notatki literackie (Arcydzieła poetów polskich). — Rozmaitości (Literatura i nauka. — Wynalazkl i odkrycia. — Statystyka. — Różne). — Zaadanie szachowe nr. 269. — Bibliografia. — Ryciny: Ignacy Domejko. — Wąż Anakonda, rysunek F. Spechta. Od źródła, rysunek Juliana Fałata. — Karol Adolf Würtz. — Dodatek: Córka bandyty, powieść Ouidy, tłumaczona z angielskiego przez H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

* **Spis rzeczy** zawartych w III zeszycie Przeglądu archeologicznego: Dr. Izydora Szaraniewicza: O rezultatach poszukiwań archeologicznych w okolicy Halicza w r. 1883, z mapą. — Dr. Konstantego Hoszowskiego: Fundacya kardynała Zbigniewa Oleśnickiego a niegdyś rezydencya kardynała Stanisława Hozyusza. — Tegoż: Stanisław Hozyusz kanonik krakowski, późniéj biskup Warmiński i kardynał państwa rzymskiego. — Ks. A. S. Petruszewicza: Wiadomość o Diaryuszu, czyli dzienniku księdza Portrego Ważyńskiego, biskupa chełmskiego od r. 1780—1804. — Księdza Sadoka Barącza: Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu. — Karola Widmana: Wiadomość o Archiwum miasta Lwowa. — Materyały historyczne podane przez dr. I. Szaraniewicza z r. 1524, 1543 i 1544 dotyczące cerkwi pod wezw. św. Mikołaja we Lwowie; z roku 1518—1524; 1648 dotyczące klasztoru OO. Bazylianów pod wezw. św. Onufrego we Lwowie; podany przez księdza A. S. Petruszewicza: List Filipa Orlika, hetmana Kozaków do generalnego asystenta OO. Jezuitów w Rzymie, pisany z Tesaloniki 5 sierpnia 1727 roku; podane przez p. Klemensa Sienkiewicza dokumenta z archiwum miejskiego w Przemyślu odnoszące się do napadu Kozaków na Przemyśl w roku 1648. — Literatura archeologiczna: Ks. A. S. Petruszewicza: Książeczka do modlenia Teresy, córki Krzysztofa Opalińskiego, wojewody poznańskiego, zmarłego w roku 1655. — Reproduction d'anciens cachets russes itd. — A. P. (księdza A. S. Petruszewicza): Źródła do słowiańskiéj ornamentyki. — Sprawozdanie o Towarzystwie archeolog. we Lwowie (K. Widmanna). — Kronika bibliograficzna, rok 1878 (K. Widmanna). — Tablica genealogiczna potomstwa Jeremiasza Mohiły, podał dr. I. Szaraniewicz, uzupełnił K. Widman. — Ryciny fary łacińskiéj i cerkwi św. Jura w Drohobyczu. z planami i detajlami — 17 tablic.

* **„Franciszek Smolka“**, jego życie i zawód publiczny, skreślił Karol Widmann. Dzieło to, opracowane według zwierzeń ustnych i piśmiennych, listów, dokumentów, tak drukowanych jak niedrukowanych, sprawozdań stenograficznych i innych źródeł, wyjdzie w ciągu roku bieżącego w 4—5 zeszytach po 10 arkuszy druku. Cena prenumeraty wynosi: za pierwszy zeszyt 6 mr., za każdy następny po 3 mr. Ostatni zeszyt rozsyła się bezpłatnie. Prenumerować można u Karola Widmanna w ratuszu we Lwowie lub u Stefana Huczkowskiego, zarządzcy drukarni instytutu Stauropigialnego przy ul. Ruskiéj nr. 3 na I piętrze, we Lwowie.

Karól Widmann.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 sierpnia.

BAZAR. Bardzki z Sannik, Węsierski z Starkówca, Chłapowski z Sośnicy, Skoraszewski z Turska, Zychliński z Uzarzewa, hr. Bniński z Dąbek, Jaraczewski z Wronowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Sczaniecki z żoną z Międzychoda, Brzyski z Cieślina, hrabianki Arco z Owińsk, Kurnatowski z Przysieki, Kierski z Rogoźna, Dobrzycki z Bąblina, Kleist z Zatondowa, Kolek z Karlsruhe, Jagodziński z Inowrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kokociński z Jedlca, Markwardt z Obornik, Werner z Grodna, Demme z synem z Biechówka, pani Zantag z siostrą z Krzywinia, pani Stanowska z córką ze Srody.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, dnia 11 sierpnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2180 sztuk bydła rogatego, 5593 sztuk trzody chlewnéj, 1243 cieląt, 30,588 skopów. Bydło rogate. Przebieg targu był ociężały; ceny zeszłego poniedziałku nie ostały się zupełnie w towarze poślednim, wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 56—59 marek, za najlepsze opasy do 61 mrk., za gatunek II 48—52 mrk., za gatunek III 39—42 mrk., za gatunek IV 35—38 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. Trzoda chlewna. Targ w rasach krajowych był bardzo ożywiony, a i eksporterzy byli ruchliwi, ztąd ceny podskoczyły o 2—3 mrk. na 100 funtach. Bakońskich było bardzo wiele, ztąd też płacono za nie tylko ceny zeszłego poniedziałku. Pozostała mała tylko ilość. Płacono za meklemburgskie około 53 marek, za pomorskie 49—51 marek, za lżejsze (Sengery) 46—48 mrk., za 100 funtów przy 20 prct. tary; za bakońskie około 50 marek za 100 funt. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta — pominąwszy ciężkie. na które nie wiele zważano, przyniosły przy spokojnym interesie za gatunek I 46—52 fen., za II 35—44 fen. — Skopy na rzeź (około 4500 sztuk) poszły przy powciągliwości kupców mających jeszcze zapas po cenach niższych. Płacono za gatunek I 46—50 fen., za najlepsze partye wyżéj, za gatunek II 35—44 fen. Targ w trzodzie chudéj szedł bardzo powoli i słabo; tylko w najlepszych partyach jagniąt sprzedaż szła szybciéj. Pozostało wiele niesprzedanego towaru.

(W.) **Poznań,** 12 sierpnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: upał.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na sierpień 126,— płac., sierpień-wrzesień 126.— płac., wrzesień październik 126,— płacono, październik-listopad 127,-- płac., listopad-grudzień 127,— pł.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., sierpień 47,30 pł.. wrzesień 47,30 pł., październik 46,— płacono, listopad 45,10 płacono, grudzień 44,90 płc., styczeń 44,90 pł., luty 45,10 płac., kwiecień-maj 46.— płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,40 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 126,—, sierpień 126,—, sierpień wrzesień 126,—, wrzesień-październik 126,—, październik-listopad 126,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano 5000 litrów, cena wypowiedziana 47,40 m., sierpień 47,40, wrzesień 47,30 mrk., październik 46,— m., listopad 45,— mrk., grudzień 44,80, styczeń 44,80 mrk., kwiecień-maj —.— mrk. w miejscu bez beczki 47,40 mrk.

Bydgoszcz, 11 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica słabo, piękna stara 170 marek., jasno-ciemna zdrowa —.— mk. Poślednia 155—165 marek.

Żyto niżéj. w miejscu krajowe piękne 128 do 130 mrk., średnie —,— mrk. poślednie 122—126 m.

Jęczmień nom., piękny 155—160 mrk., średni 148—152 mrk., pośledni —,— mrk.

Owies w miejscu 145—155 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 170—180, na paszę 160—165 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 49,50 m.

Wrocław, 11 sierpnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano ——. Cena wypowiedz. —. sierpień 131,— żąd., sierpień-wrzesień 131,— żąd., wrzesień-październik 130,— płac.. — żąd., październik-listopad 130,—, żąd.. listopad-grudzień 130,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na sierpień 168 żąd., wrzesień-październik 168 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na sierpień 138 żąd., wrzesień-październik 125 żądano.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 238 płac.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —,— centn. w miejscu 55,— żąd., sierpień 52,50 żąd., sierpień-wrzesień 52,— żąd., —,— płc., wrzesień-październik 51,50 żądano.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— płac., sierpień 47,20—47 płac., sierpień-wrzesień 47,10—46,90 pł., wrzesień-październik 46.30 płacono, październik-listopad 45,— płac., listopad-grudzień 44,90 żąd.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 12 sierpnia 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	154,75
kwiecień-maj	164,25
Żyto słabo	
sierpień	143,75
wrześ.-paźdz.	138,—
kwiecień-maj	137,25
Oléj rzep. słabo	
sierpień	51,50
wrześ.-paźdz.	50,90
Okowita słabo	
w miejscu	48,80
sierpień-wrześ.	48,40
wrześ.-paźdz.	48,20
paźdz.-listop.	46,90
listop.-grudz.	46,30
kwiecien-maj	47,30
Owies	
sierpień	125,75
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	200,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,—
Pr. consol. 4%	103,50
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,25
Austr. renta złota	86,90
Austr. losy 1860	120,30
Włochy	95 90
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	206,25
Ros.-ang. pożyczk.	92,30
Pol. 5% listy zast.	61,90
Pol. lik. l. zast.	56,—
Kredyty	531,50
Koléj państwowa	528.—
Lombardy	223,50
Usposob. stale ale spok.	

Szczecin, 12 sierpnia 1884. (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
wrześ.-paźdz.	160.50
kwiecien-maj	168,—
Żyto słabo	
wrześ.-paźdz.	135,—
kwiecien-maj	134,50
Rzepik stale	
w miejscu	
Oléj rzep. stale	
sierpień	52,—
w miejscu	
wrześ.-paźdz.	51,—
Okowita słabo	
w miejscu	48,70
sierpień-wrześ.	48,10
wrześ.-paźdz.	47,80
kwiecien-maj	47,—
Petroleum	
w miejscu	8,00

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 11 sierpnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	205.90
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.95
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.15
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.42
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.21
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4.19
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle		4%
Lombard		5%

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.20
Deutsche Bank	155.10
Disconto Comandit	204.50
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	117.50
Austryacki bank kredytowy	—.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	75.75
Königs- und Laura-Hütte	107.80
Poznańska sprytownia	81.—

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	21.25
„ z prawem pierwsz.	47.40
Halle-Sorau-Guben	49.80
„ „ „	117.—
Marienburg-Mlawka	76.90
„ „ „	115.50
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.90
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	96.10
„ z prawem pierwsz.	117.60
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	529.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—.—
Galicyjska Karola Ludwika	113.30
Kronprinz Rudolf	76.10

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.45
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.415
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.65
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205.—
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	205.50

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.50
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.50
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.60
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	100.—

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.60
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.20
„	4	1/1 i 1/7	102.25
„	4	1/1 i 1/7	100.50
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.10
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.90
„	4	1/1 i 1/7	101.90
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	96.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.—
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.20
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	61,90
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	91.70
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,80
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,—
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	68.—
„ „	5	1/3 i 1/9	80,40
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,60
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	311,—
„ „ z 1868 r.	5	1/5 i 1/11	120,30
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	—.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,70
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,60
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,90
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	108,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,40
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100,—
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	91.75
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	60.—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	92,30
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	93,60
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	92,30
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	92.30
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	92,30
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	84,40
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	97.10
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,30
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	141,50
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	137,75
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.50
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	59,75
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,50
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	106,30
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.40
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41,—

Walne zebranie

przedwyborcze

na powiat kościański,

celem wyboru kandydata na posła do parlamentu niemieckiego, odbędzie się **w niedzielę dnia 17 sierpnia o godzinie 4 po południu na sali p. Gąsiorowskiego w Kościanie.** (229)

Komitet wyborczy.

Zebranie przedwyborcze

powiatu międzyrzeckiego

odbędzie się **w niedzielę dnia 24-go b. m. o godzinie 3 1/2 po południu w hotelu p. Zweigera w Trzcielu.**

Komitet. (240)

Dnia **26-go sierpnia 1884** o godzinie 10-téj rano, wydzierżawione będą w **Wronkach** w lokalu kupca A. Degórskiego, **role do tutejszego probostwa należące,** obejmujące około 195 morg. magd. 104 prętów kwadratowych, przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu na 12 po sobie następujących lat. Warunki dzierżawy wyłożone są na tutejszém probostwie. Chęć dzierżawy mających zaprasza się niniejszém na termin licytacyjny. (263)

Wronki, dnia 8 sierpnia 1884.

Kat. Dozór kościelny.

Krajowa Wyższa Szkoła Rólnicza

w Dublanach.

Rok szkólny rozpoczyna się dnia 24 września. Wpisy trwają do dnia 8 października. Bliższych wiadomości dostarcza (280)

Dyrekcya Szkoły.

Prima

oliwę do machin

zalecającą się do smarowania **lokomobil i młockarni** jako też i innych machin gospodarczych, poleca po najtańszych cenach (201)

Karól Meyer, Wrocław.

Kantor: Schillerstr. nr. 23. S. pt.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

VIERHUNDERT TAFELN.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9 1/2 M.

WINA SZAMPAŃSKIE

przy odbiorze 10 butelek pro but.

Duclerc & Comp.	mrk. 4
Koch Fils	mrk. 5
Crême de Bouzy	mrk. 5

poleca (266)

T. LUZIŃSKI.

Grand Hôtel de France.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu,

ulica Wodna nr. 25

poleca

Szkaplerze Karmelitańskie

sztuka po 15 fen. — Oraz książeczkę p. t. **Szkaplerz N. M. P. z Góry Karmelu.** Historya, opis, obowiązki, odpusty i t. d. zebrał X. S. U. — Cena 30 fen. — (Szkaplerze Niepokalanego Poczęcia po 15 fen., Męki Pańskiéj po 15 fen. i Serca Jezusowego po 10 fen. są zawsze na składzie).

Krótki zarys

HISTORYI (270)

Kościoła Katolickiego

przez Ks. St.

Cena sklep. 2,25 mrk.

Do nabycia w **Księgarni Katolickiéj** jako i u pp. **J. K. Żupańskiego** i **M. Leitgebra i Sp. w Poznanin.**

Jan Kochanowski

z Czarnolesia

poemat Stefana z Opatówka

Uwieńczony (5)

pierwszą nagrodą na literackim konkursie w Warszawie.

Cena egzempl. fenygów 35, z przesyłką fen. 60.

Nabyć można w Redakcyi (plac Wilhelmowski 18), albo też w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego, św. Marcin 16.

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mrk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

Drukarnia

Kuryera Poznańskiego

16. Święty Marcin 16.

Paweł Teyssandier

(Hotel pod Czarnym Orłem)

dawniejszy uczeń szkoły w St. Cyr, kapitan francuzki, który przez lat kilka z wielkim powodzeniem pracował w Lwowie, **udziela lekcyi języka francuzkiego,** a ręcząc za dobrą metodę i gorliwe zajęcie się uczniami, poleca się względom Szanownéj Publiczności. (279)

Maść na piegi.

Najlepszy środek przeciwko piegom, żółtym centkom, liszajom itp. poleca

Królewska uprzywil. apteka

(15) **w Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 mrk., za większy 2 mrk.

Hôtel de Rome

w Wrocławiu w środku miasta poleca swoje pokoje na I i II piętrze, z wesołym widokiem na ulicę, od 1,50 mrk. aż do 2,50 mrk. Najrzetelniejsza usługa. (48)

Karol Oczipka.

Przyjmuję chorych o zwykłym czasie. (283)

Dr. Sęcki radzca zdrowia.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,

Kwas karbolowy czyszczony i surowy,

Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,

Prawdziwe koniaki francuzkie,

Oliwy do machin, smarowidło do wozów,

SUPERFOSFATY,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (34)

techniczne

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. **Kupującym za gotówkę znaczny rabat.**

Dr. Roman May

Fabryka chemiczna

KANTOR I SKŁAD

Wilhelmowska ul. 20.

vis-à-vis Grand Hotel de France

poleca

Nawozy sztuczne pod gwarancyą zawartości po najtańszych cenach,

daléj własnéj fabrykacyi **smarowidło na osie, szory, pasy i t. p., oliwę do machin i śrub,** (171)

dwusiarczyk wapna — płyn do desinfekcyi — w balonach i we flaszkach po litrze.

Wina mozelskie i reńskie 53

od 1 do 9 mrk. za butelkę poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

POZNAŃ, Stary Ryneknr. 6.

Sezon od 1 maja aż do 15 paźdz. **Kąpiele Neuenahr.** Stacya kolei żelaznéj.

Alkaliczne termy w dolinie Ahr pomiędzy Bonn i Koblencyą, skutki **łagodnie działające i zarazem ożywiające.** Tylko dom leczniczy stoi z kąpielami i czytelnią w bezpośredniéj styczności. Bliższe szczegóły za pośrednictwem lekarzy i dyrektora. (217)

Niniejszem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, iż założyłem przy mym **Agenturowo-kommissowym interesie**

Kantor umieszczeń

w Gnieźnie, przy ul. Jeziornéj.

Mem staraniem będzie zadowolnić obie strony, tak chlebodawców, dostarczając personał tylko dobrze mi polecony, jak i poszukujących posady, wyrabiając jak najlepsze miejsca.

(256) Z szacunkiem

Erazm Mąkowski.

Zakład

fotograficzno-artystyczny

Rivoli & Sp.

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe **malarza artystę** jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnéj wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłéj fotografii.

Ceny umiarkowane.

Do polowania

polecam moje w najszerszych i najwyższych kołach uznane fuzye itd. po nader zniżonych cenach wyjątkowych, mianowicie handlom broni itd. wymieniając je z chęcią w przeciągu 4 tygodni i gwarantując za dobre bicie. (218)

Dubeltówki Lefaucheux, kal. 16 od najzwyczajniejszych do najwięcéj eleganckich od 29—120 mrk.

Centralówki, kal. 16. nadzwyczaj dobry gutunek (po 38 marek już Damascenki rytowane etc.) od 37 do 150 marek.

Dubeltówki perkusyjne od 20 do 36 marek.

Floberki 6—9 m/m. wszelkich systemów (bardzo dalekonośne) największy skład, od 8—40 marek.

Sztucery na rogacze, systemu Mausera, począwszy od 46 marek.

Sztucery tarczowe, systemu Mausera i Martiniego, począwszy od 60 marek.

Rewolwery 6 strzałowe 7, 9 i 12 m/m., systemu Lefaucheux od 4 mrk. pocz., systemu Central od 8 mrk. pocz., systemu Bulldogg, najlepsza broń, od 10—30 marek.

Proszę o wczesne zamówienia, ponieważ przy wielkim popycie mogłaby przesyłka odwrotnie nie nastąpić. Dla ułatwienia interesu wykonuję przesyłkę tylko za pobraniem zaliczki.

Ewald Peting, puszkarz

w Toruniu.

Potrzebni są

z dobremi świadectwami:

Rządzca samodzielny pensya 400tal. rocznie i tantjema,

Ekonom żonaty na osobny folwark,

Ekonom kawaler,

2 gorzelanych,

Nauczycielka muzykalna mówiąca płynnie po francuzku,

Bona francuzka lub freblowska,

3 pisarzy gospodarczych,

Służący zarazem myśliwy,

Ogrodowy znający dobrze swój fach na wysoką pensyą,

Gospodyni mówiąca po polsku i niemiecku. (257)

Kantor umieszczeń

E. Mąkowskiego

w Gnieźnie, ul. Jeziorna.

Służący

bezżenny, dobrze polecony i pewny, znajdzie zaraz miejsce w dworze w **Kotowiecku pod Sobótką.** (271)

Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna poszukuje od 1-go października umieszczenia. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **W. D. poste restante Poznań.** (281)

CZEKOLADĘ

do gotowania własnéj fabryki funt po 1,50mrk. również z fabryk Starker i Pobuda, Schägel i Comp. w tabliczkach po rozmaitych cenach poleca cukiernia (52)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Subjekta

mającego kilkoletnią praktykę i dobre polecenia, oraz (273)

ucznia

przyjmie zaraz

W. Trąmpczyński, Nakło.

Handel żelaza, węgli i materyałów budowlanych.

Rządzczyni

do znacznego domu i kontroli gospodarstwa kobiecego zgłosić się może pod adr. ***Wronki D. K. 7. poste restante.*** (249)

Urzędnika gosp.

żonatego z 15 letnią praktyką zaopatrzonego w jaknajlepsze świadectwa obecnie bez miejsca, a mogącego objąć zaraz nowe miejsce, polecić może (259)

Ks. Dr. Kantecki.

Na sprzedaż:

Majątek mający 2000 morg. rozległości, w tem 1/3 pszennéj, reszta żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tem około 400 morg. łąk. Dom mieszkalny, pałacyk w parku, zabudowania gospodarcze w jak najlepszym stanie, inwentarz kompletny, zaliczki potrzeba około 75,000 marek.

Folwark 600 morg. przeważnie ziemi żytniéj i jęczmiennéj, w tem 70 morg. łąk, dom mieszkalny murowany w bardzo ładnym ogrodzie, zabudowania po części murowane, zaliczki potrzeba 25—30,000 marek.

Folwarczek 213 morg. żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tém 39 morg. łąk, wielki pokład torfu, piękny ogród i winnice ogólnie 5 morg. Budynki wszystkie nowe. Zaliczki potrzeba 15,000 marek. (248)

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ulica 15.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.